Rok IV. Środa dnia 14 marca 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 59

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Stołeczny przykład.

Odpolitykowanie samorządów.

Bezpośrednio po uchwaleniu nowej ustawy samorządowej, a w przededniu jej realizacji t. j. wielkiej kampanji wyborczej w całem państwie, zmierzającej do oparcia samorządu wiejskiego i miejskiego o nowe przepisy ustawowe — rzucił obóz prorządowy hasło: rady gminne i miejskie nie mogą więcej być terenem rozgrywek partyjno-politycznych, muszą natomiast stać się siedliskiem poważnej i skupionej pracy gospodarczej.

Przeciw takiemu stawianiu sprawy i takiemu określeniu głównych zadań samorządu terytorjalnego oczywiście gwałtownie występowały partje, uważając hasło wyborcze obozu rządowego za groźne dla swego „stanu posiadania" w radach gminnych i miejskich. Jednak dotychczasowe wyniki wyborów—a więc do samorządu wiejskiego w dziewięciu województwach [centralnych i wschodnich, jakoteż do samorządu miejskiego na terenie b. zaboru pruskiego i austrjackiego — przyznały rację hasłu obozu prorządowego. Przeolbrzymia większość społeczeństwa opowiedziała się za platformą Bloku Bezpartyjnego, za odpolitycznieniem samorządu, a przerzuceniem punktu ciężkości jego działalności na pole pracy społeczno-gospodarczej.

Klasycznym dowodem, jak mści się i jak fatalne następstwa powoduje samorząd w niewoli polityakalizmu—jest przedewszystkiem to, do czego doprowadziły rządy międzypartyjne w samorządzie stolicy państwa. Właśnie została rada miasta Warszawy rozwiązana, ustanowiony został komisarz rządowy.

Jaki spadek zostawiła rada miejska? 40-miljonowy deficyt; zabagnione stosunki finansowe do tego stopnia, że w ostatnich latach nawet wypłata poborów urzędniczych odbywała się ze skandaliczną opieszałością; rozprężenie w wewnętrznych stosunkach przedsiębiorstw miejskich—słowem stan, przypominający żywo gospodarkę bankruta...

I rzecz wielce charakterystyczna: gdy równocześnie w 32-miljonowem państwie, walczącem od lat z naporem światowego kryzysu, panuje stabilizacja wewnętrzna, waluta jest uchroniona przed wstrząsami, budżet zrównoważony to w stolicy tego państwa samorząd znalazł się nad przepaścią bankructwa.

Dlaczego?

Bo przed ośmiu laty z gospodarki państwowej usunięty został ten system rządzenia, który zdołał się do ostatniej chwili utrzymać na terenie samorządu stołecznego.

Rada miasta Warszawy była anachronizmem, była przeżytkiem tej ery, która szczęśliwie została już przezwyciężona w gospodarce państwowej w r. 1926. Na terenie samorządu w dalszym ciągu panoszyły się te wszystkie partje, które w pierwszych siedmiu latach odrodzonej Polski były klęską i zawalidrogą. W warszawskiej radzie miejskiej wciąż jeszcze prowadzono politykę kompromisów między przywódcami partyj o sprzecznych programach; tam wciąż jeszcze decyzje zapadały nie z punktu widzenia gospodarczego, a jako wypadkowa „uzgodnień" między przywódcami partyjnymi; tam istniał wciąż jeszcze „konwent senjorów", który głównie baczył, aby żadna „krzywda" nie działa się wysłanikiom partyjnym w zarządzie miejskim i jego przedsiębiorstwach.

Następstwa były przeraźliwe. Nepotyzm i protekcja, partykularyzm i sobkostwo—oto co doprowadziło zarząd miasta do niewypłacalności, paraliżowało od wielu lat każdą inicjatywę w kierunku poprawy stosunków, wyjścia z groźnego impasu.

Ten wymowny przykład gospodarki partyjnej w samorządzie stołecznym znakomicie ilustruje zdolność rządzenia naszej opozycji.

Prace komisyj sejmowych.

WARSZAWA. Wczoraj obradowało w Sejmie kilka komisyj, na których rozpatrywano poprawki Senatu do kilku projektów ustawodawczych.

Nadto komisja spraw zagranicznych Sejmu uchwaliła trzy projekty ustaw ratyfikacyjnych, które znajdują się na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Sejmu. Przed przystąpieniem do porządku dziennego poseł Stanisław Stroński zwrócił się do przewodniczącego komisji spraw zagranicznych posła Radziwiłła, z a p y t u j ą c g o," kiedy minister Beck wygłosi expose. W odpowiedzi pos. Radziwiłł oświadczył, że starał się o odbycie takiego posiedzenia, jednak od pewnego czasu minister Beck jest chory i wskutek tego posiedzenie nie mogło się odbyć.

Uchwały Kongresu Unji

pracowników umysłowych.

WARSZAWA. W drugim i ostatnim dniu Kongresu Unji Pracowników Umysłowych uchwalono szereg rezolucyj, stanowiących wytyczne dla nowych władz Unji.

Stwierdzono konieczność poddania życia gospodarczego kontroli czynnika społecznego. Podkreślono potrzebę wprowadzenia w życie ustawy o umowach zbiorowych, domagano się dalszej akcji obniżki cen artykułów skartelizowanych.

W zakresie bezrobocia Kongres stwierdził konieczność mobilizacji wszystkich sił gospodarczych i społecznych w państwie do walki z bezrobociem.

Kongres wysłał depesze do Pana Prezydenta Rzplitej i Pierwszego Marszałka Polski.

Nowe władze Unji ukonstytuowały się następująco: prezes Anatol Minkowski, wiceprezesi — Grigolajtis, Grunwald Szczepański, sekretarze generalni—Gacki, Kościński, Majkowski.

Fermenty w Chadecji

spowodu polityki Korfantego.

WARSZAWA. Wczoraj obradowała tu rada naczelna stronnictwa chrześcijańskiej demokracji, powołana przez odbyty przed paru miesiącami kongres chadecji w Królewskiej Hucie naskutek stworzenia przez sen. Korfantego sztucznej większości.

Doły partyjne, niezadowolone z polityki sen Korfantego, żądają nietylko ustąpienia jego z prezesury stronnictwa, ale domagają się również anulowania uchwał kongresu w Królewskiej Hucie.

Pod naciskiem tych dołów na posiedzeniu wczorajszem rady naczelnej, sen. Korfanty zrzekł się prezesury stronnictwa. Nie przychylił się natomiast do drugiego żądania, tj. do anulowania uchwał kongresu.

Rada naczelna, powołana przez sztuczną większość, wybrała ponownie sen. Korfantego na prezesa.

Nie ulega wątpliwości, że decydująca rozgrywka na terenie Chadecji odbędzie się na najbliższym kongresie partji, o ile, rzecz prosta, kongres ten zwołany będzie do stolicy, a nie do jakiegoś zakątka, w którym sen. Korfanty posiada jeszcze swoich zwolenników.

Czy radca Prince został istotnie zamordowany?

PARYŻ. Czy zmasakrowane zwłoki znalezione 20 lutego na torze kolejowym pod Dijon były rzeczywiście zwłokami Prince'a? — Pogłoski na ten temat krążą w Paryżu.

„Liberte" otrzymała następujące informacje: Prince został porwany przez ludzi, którzy nie znalazłszy przy nim wszystkich dokumentów zachowali go przez kilka dni przy życiu w nadziei wydobycia zeń wyjaśnień, któreby pozwoliły im odszukać resztę dokumentów.

Zbrodniarze porzucili na torze w Dijon kogoś innego, ażeby zmylić poszukiwania. Świadczy o tem niepozorny fakt, że człowieka przywiązano do szyn tak, ażeby zwłoki jego najbardziej zniekształcić, a pomimo tej przezorności zostawiono przy nim jakby umyślnie bilet wizytowy i szereg drobnych przedmiotów. Anonimowy informator „Liberte" przypomina, że rodzina Prince'a nie widziała jego zwłok, które zresztą przedstawiały jedną krwawą masę.

Hipoteza „Liberte" wzbudziła dużą sensację. Niepokojąca ta kwestja będzie rozstrzygnięta dziś przez lekarzy, którym poruczono dokonanie ponowne sekcji zwłok.

Prace przygotowawcze nad reformą studjów lekarskich.

WARSZAWA. Z inicjatywy ministra opieki społecznej Naczelna Izba Lekarska zajęła się przygotowaniem materjałów do reformy studjów lekarskich w Polsce. Reforma ta objąć ma w pierwszym rzędzie jednoroczną praktykę szpitalną, jako obowiązkowe praktyczne przygotowanie do zawodu lekarskiego.

W obecności ministra Hubickiego odbyło się pierwsze posiedzenie specjalnej komisji Izby.

Słowo wstępne wygłosił rektor prof. Michałowicz. Dyskusja dotyczyły systemu dalszych prac komisji, w skład której wchodzą przedstawiciele wszystkich dzielnic. Na generalnego referenta wybrano dyrektora Państwowego zakładu higjeny doc. dr. Szulca.

Dziś ostatnie posiedzenie Sejmu.

WARSZAWA. Porządek dzisiejszego posiedzenia Sejmu, które będzie ostatniem już w bieżącej Sesji, składa się z 19 punktów, obejmujących ostateczne załatwienie projektów ustaw, które przeszły przez komisje.

Projekt nowej konstytucji w komisji.

WARSZAWA. — Jak już wczoraj donosiliśmy. marszałek Sejmu, dr. Switalski, przesłał do Senatu zgodnie z art. 35 Konstytucji uchwalony przez Sejm projekt nowej Konstytucji.

Po otrzymaniu tego projektu marszałek Senatu p. Raczkiewicz skierował go do senackiej komisji konstytucyjnej.

Manifestacyjne powitanie nowego zarządu Żyrardowa.

WARSZAWA. Dziś o godzinie 9.20 przybył do Żyrardowa nowy zarząd Zakładów Żyrardowskich, mianowany przez sąd, w osobach p. Suchnickiego i innych.

Cała ludność miasta urządziła wielką manifestację na cześć nowego zarządu polskiego, celem zaakcentowania swej solidarności z działalnością akcjonarjuszów polskich

Jednocześnie praca w fabryce Żyrardowskiej zostaje przerwana chwilowo dla umożliwienia robotnikom wzięcia udziału w manifestacji.

19 marca — u Polaków w Saksonji.

LIPSK. Dzień imienin Marszałka Piłsudskiego obchodzony będzie w Saksonji w tym roku niezwykle uroczyście. We wszystkich skupieniach polskich odbędą się uroczyste obchody z przemówieniami i popisami scenicznemi młodzieży szkolnej.

Akademję w Lipsku, organizowaną przez miejscowy „Sokół", poprzedzi złożenie wieńca u stóp pomnika ks. Józefa Poniatowskiego i nabożeństwo w kościele w Lindenau. Przesłany będzie p. Marszałkowi artystycznie wykonany list hołdowniczy z podpisami całej Polonji.

W Weimarze, stolicy Turyngji, uroczysty obchód ku czci Marszałka Piłsudskiego odbył się już w ub. niedzielę.

W obronie Polaków w Niemczech.

LIPSK. Pod naciskiem czynników partyjnych, wielka cegielnia Friedricha w Gotha, zwolniła z pracy 5 polskich robotników, zatrudnionych w tem przedsiębiorstwie bez przerwy od 1914 r.

Zwolnionym dano do zrozumienia, że dla obcokrajowców III Rzesza nie ma miejsca i że powinni czemprędzej wrócić do kraju.

Sprawą zainteresował się konsulat polski w Lipsku i po przeprowadzeniu interwencji uzyskał pełną satysfakcję w postaci przywrócenia pracy robotnikom polskim.

Torpedowiec bez załogi.

TOKIO. Torpedowiec "Tomotsuru", co do którego istniały obawy, że zatonął w czasie burzy, odnaleziony został w pobliżu wyspy Szizikizima, opuszczony zupełnie przez załogę.

Ministerstwo marynarki odmawia przed przeprowadzeniem śledztwa podania wiadomości o stratach, poniesionych przez załogę.

„Tomotsuru" był torpedowcem najnowszego typu i dopiero w ubiegłym miesiącu spuszczony był na wodę.

Przedstawiciel St. Zjedn. przy Watykanie.

CITTA DEL VATICANO. Przed kilku miesiącami pomiędzy Watykanem i Białym Domem w Waszyngtonie zostały nawiązane pertraktacje w sprawie ustanawienia placówki dyplomatycznej amerykańskiej Stanów Zjednoczonych przy Stolicy św.

Po bytności w Rzymie ministra poczt i telegrafów amerykańskich Farley'a stosunki pomiędzy Watykanem i Białym Domem zostały podjęte zupełnie poważnie i w najbliższym czasie zostaną zakończone pomyślnie dla obu stron.

Stosunki dyplomatyczne pomiędzy Stanami Zjednoczonemi zerwane zostały za czasów prezydentury Smitha.

Represje niemieckie wobec Litwy.

BERLIN. — W najbliższym czasie rząd niemiecki zastosować ma wobec Litwy nowe represje gospodarcze.

Zamierzone jest między innemi wprowadzenie w stosunkach handlowych z Litwą systemu świadectw eksportowych. System ten jest już zastosowany do importu towarów duńskich i ma charakter wybitnie represyjny.

Umizgi hitlerowskie do Żydów.

SAARBRUCKEN. Kierownictwo „niemieckiego frontu“ zamierza przyjmować do organizacji żydów zamieszkałych w Zagłębiu Saary, aby w ten sposób zyskać podczas plebiscytu 5—6.000 głosów żydowskich na rzecz przyłączenia go do Rzeszy.

Prasa Zagłębia ostrzega przed możliwością podobnego manewru ze strony hitlerowców.

Samoloty i sterowce na ratunek rozbitków „Czeluskina“.

MOSKWA. Parowiec „Smoleńsk” minął Wyspy Komandorskie, kierując się ku przylądkowi Olutorskiemu, gdzie ma spotkać się ze statkiem „Stalingrad”, wiozącym aeroplany.

Prasa sowiecka omawia obecnie możliwość użycia do akcji ratunkowej rozbitków „Czeluskina” sterowców, które mogą z łatwością zatrzymać się nad polem lodowem. Zakotwiczenie sterowca wymaga o wiele mniej miejsca, niż lądowanie samolotu.

Pojednanie Włoch z Francją w kwestji naddunajskiej.

PARYŻ. Proklamacja jednomyślności rządów francuskiego i włoskiego w sprawach naddunajskich oczekiwana jest tu jako wydarzenie, które zmieni w bliskich dniach bieg polityki europejskiej.

Mimo ścisłej tajemnicy, jaką otoczone są ostatnie konferencje ambasadora francuskiego w Rzymie, de Chambre'a z Mussolinim i francuskim ministrem spr. zagr. Barthou, w kołach dobrze poinformowanych panuje opinja, że rząd włoski obiecał zbliżyć się do francuskiej tezy rozbrojeniowej i porzucił hasła rewizjonistyczne wzamian za przyłączenie przez Francję odpowiednio zmodyfikowane włoskiego planu reorganizacji naddunajskiej.

Ton artykułów prasy włoskiej i francuskiej dowodzi obustronnego wysiłku celem pojednania obu łacińskich narodów.

Rząd francuski podejmie projekt zwołania konferencji Austrji, Węgier i państw Małej Ententy, która ma się odbyć po konferencji rzymskiej.

Poważna sytuacja w Hiszpanji.

MADRYT. Chociaż minister spraw wewn. robił do poniedziałku rana wysiłki celem zapobieżenia wybuchowi strajku drukarskiego, wszyscy robotnicy przemysłu graficznego w Madrycie porzucił pracę. Wychodzić będzie prawdopodobnie tylko katolicki dziennik „El Debate”, którego robotnicy nie należą do powszechnego związku zawodowego i socjalistyczny „Cocialista”.

Rząd wydał wszystkie zarządzenia celem zabezpieczenia bezpieczeństwa. Wewnętrzne położenie polityczne jest bardzo naprężone.

W samej stolicy zastrajkowały trzy wielkie grupy, mianowicie robotnicy metalowi, budowlani i drukarze, razem przeszło 100 tysięcy ludzi. Motywy tego strajku są wybinie polityczne.

Angielsko-japońska ekspansja w Chinach.

SZANGHAJ. — Wielka akcja angielsko-japońska, dążąca do podziału wpływu w Chinach i oderwania olbrzymich terenów od państwa Żółtego Smoka, jest w pełnym toku.

Najbliższą awanturą wojenną Japonji będzie wtargnięcie do północnych Chin i do wnętrza Mongolji, w celu przyłączenia tych terytorjów do Mandżurji. Japonja dąży w ten sposób do zerwania łączności między Chinami a Sowietami.

Mniej otwarcie od Japonji działa rząd angielski, który przy pomocy swych wojsk, ukrytych za wojskami tybetańskiemi, rozpoczął w prowincji Szikiang regularną wojnę z Chinami. Wojska tybetańskie są zaopatrzone obficie w angielską amunicję i broń. W szeregach tybetańskich służy cały szereg oficerów angielskich.

Powódź w Bukareszcie.

BUKARESZT. — Poziom wód na rzece Barlad ciągle się podnosi. Przedmieścia miasta Barlad są już zalane i sytuacja uważana jest za poważną.

Wskutek topnienia śniegów nastąpił wylew rzeki Dambowicy, która zalała niżej położone dzielnice Bukaresztu.

W kilku wierszach.

— Nagroda literacka m. Krakowa za r. 1934 została przyznana dwum pisarzom: Aleksandrowi Gałuszce, za tom poezji p. t. „Cienie orłów” oraz Michałowi Rusinkowi za powieść p. t. „Burza nad brukiem.

W poniedziałek Sąd Najwyższy rozpatrywał trzy protesty przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu № 48 Przemyśl — Dobromil — Sanok — Brzozów — Krosno. Sąd Najwyższy postanowił ogłosić decyzję w sprawie zgłoszonych protestów 26 b. m.

— Z San Remo przybył do Rzymu król i królowa Sjamu, witani na dworcu przez następcę tronu, Mussoliniego, członków rządu i przedstawicieli władz.

— Złoty polski, notowany ostatnio bardzo skrupulatnie na giełdach włoskich podniósł się znowu. Banki włoskie, jak do niedawna nie miały ochoty wymieniać polskiej waluty, tak dziś właśnie ubiegają się za nabywaniem polskiego złotego.

— We francuskiem ministerstwie kolonjalnem wykryto nadużycia, narażające skarb państwa na straty w wysokości około 22 miljonów franków. Nowy ten skandal zapowiada się niemniej rewelacyjnie, jak poprzednie skandale finansowe, w które w ostatnim czasie Francja niesłychanie obfituje.

— Belgijski minister spraw zagr., Hymans, zapowiedział, iż sprawa nawiązania stosunków z Sowietami, będzie tematem najbliższych prac gabinetu belgijskiego.

— 86 angielskich okrętów wojennych z załogą 40.000 marynarzy wyruszyło z Gibraltaru dla odbycia manewrów na Atlantyku.

— Sąd doraźny w Freibergu skazał 22 komunistów i socjaldemokratów na łączną karę 54 lat więzienia za działalność wywrotową i próbę wznowienia ziałalności politycznej zakazanych partyj

EDWARD HOPE.

Wszystko dobre co się dobrze kończy.

NOWELA.

Dokończenie.

— Pomyślałam wtedy, że poszedłeś zabić się i poznałam wtedy dopiero, że kocham tylko ciebie i że będę cię kochać zawsze, zawsze, zawsze, żywego czy umarłego. I tak się modliłam, tak prosiłam Boga, żeby mi ciebie wrócił, modliłam się, to bluźniłam i prosiłam Boga, abym umarła.

Wincenty Hall popełnił czyn niemęski. Powstał i odszedł od niej i przeszedłszy na drugi koniec pokoju oparł się o konsolę i ukrył twarz w rękawie.

W tydzień potem o północy Wincenty spał smacznie w swojem łóżku, gdy uczuł współświadomie, że coś go ciągnie za łokieć. Próbował nie budząc się odtrącić to coś, lecz gdy usłyszał głos Katarzyny, wymawiający jego imię, otworzył oczy i zbudził się na dobre.

— Win! tam na dole są złodzieje. Sięgnął ręką do lampy.

— Co mówisz?

— Złodzieje są na dole, kradną srebro. Słyszę to już dawno.

— Spij spokojnie, niema żadnych złodziei.

— Ależ są napewno — upewniła raz jeszcze Katarzyna.

Wincenty spuścił nogi, wsunął je w pantofle, sięgnął po piżamę, zwisającą na poręczy łóżka.

— Zabawna jesteś — mówił do żony — gotów jestem założyć się, że niema złodziei.

Otulił się piżamą i obrócił klucz w zamku.

— Och, nie idź tam! — zawołała Katarzyna.

— Więc poco mnie zbudziłaś, jeżeli mam nie iść, nie bój się wrócę za minutę.

Otworzył drzwi i szedł po schodach w nieprzejrzanej ciemności. Był rozbudzony i wcale się nie bał. W holu i w salonie nie znalazł nikogo i utwierdził się w przekonaniu, że obawy Katarzyny były próżne. Nigdzie nie było światła. Dla pewności wszedł jeszcze do jadalnego pokoju i ręką po omacku szukał światła, znalazłszy guzik odkręcił go.

— Zgasić! — krzyknął za nim jakiś głos.

Wincenty skoczył, jak oparzony, odwrócił się i dostrzegł wymierzony w siebie rewolwer, a za nim człowieka w obszarpanem ubraniu o spadzistych ramionach i rudych, kołtuniastych włosach, opadających na uszy. Zaśmiał się nagle i skinął na niego, aby spuścił broń; ten jednak nie usłuchał.

— Porzuć to! — powtórzył Wincenty, śmiejąc się, ale złoczyńca nie zdawał się dostrzegać jego wesołości.

— Czy przyszedłeś po zegarek? — zapytał.

Wtedy dopiero wyraz twarzy złodzieja zmienił się, a oczy jego wyraziły zdumienie. Wincenty rzucił jeszcze jedną aluzję:

— A więc rewolwer przydał ci się? Twarz złodzieja rozjaśniła się, przyjazny uśmiech ukazał się na jego ustach.

— Przepraszam, nie poznałem pana w tej piżamie — i roześmiał się.

— Nie tak głośno — powściągnął go Wincenty, ukazując palcem na sufit. — Tam na górze moja żona.

Złodziej uśmiechnął się jeszcze szerzej.

— A! a! mówiłem panu, nigdy mężczyzna nie powinien zabijać się z powodu kobiety.

Wincenty spojrzał na serwetę rozłożoną na blacie bufetu, na której ułożone było jego srebro rodzinne. Wskazał na parę kandelabrów, stojących na podłodze obok worka przygotowanego przez rabusia.

— Tego ci nie polecam — rzekł — to są tanie platery, natomiast zrobisz mi prawdziwą przyjemność, zabierając kosz na owoce, najpiękniejszy, jaki spotkałem, ten może ci przysporzyć nieco zysku.

Złodziej odgarnął ręką wolną od rewolweru swoje rude włosy.

— Jesteś pan zawsze równie wielkoduszny.

Och nie! — odparł Wincenty — towarzystwo ubezpieczeń zapłaci mi za twoje trudy. A teraz dobranoc, mam nadzieję, że potrafisz ukryć te rzeczy, skoro je stąd wyniesiesz.

Odwrócił się do wyjścia, ale we drzwiach skinął jeszcze głową rudemu człowiekowi.

— Bądź zdrów.

— Żegnam pana — rzekł miękko żebrak. — Dziękuję.

— Nie, to ja dziękuję — odrzekła ofiara kradzieży — dziękuję wam.

I Wincenty wszedł do holu, a stamtąd na schody. Wszedłszy do sypialnego pokoju, zamknął drzwi za sobą i uśmiechnął się do żony.

— A widzisz, najdroższa, mówiłem ci, przyśniło ci się widocznie. Dobranoc.

Pocałował ją w usta. Zgasił światło i wszedł do łóżka. Nie mógł zasnąć długi czas, myśląc o różnych rzeczach, aż wreszcie, gdy równy oddech Katarzyny upewnił go, że już usnęła także zaczął drzemać. W tej chwili od strony schodów doszedł go nieznaczny, lekki chrzest wynoszonego srebra. Uśmiechnął się.

Niektórzy nasi P. T. Prenumeratorzy zalegają od dłuższego czasu z opłatą prenumeraty za „Słowo“. Ta opieszałość naraża nasze wydawnictwo na straty materjalne. Apelujemy przeto do tych P. T. Prenumeratorów, aby zechcieli uiścić zaległości za prenumeratę. Pragnąc ułatwić rozrachunek wysyłamy z kwitarjuszami naszych inkasentów po odbiór należności z tytułu zaległej prenumeraty. Prenumeratorzy zamiejscowi zechcą uskutecznić wpłatę należności na P.K.O. za pomocą blankietów, które będą dołączone do najbliższych numerów „Słowa“.

Prenumeratorom, którzy nie wpłacą zaległości z dn. 1 kwietnia r.b. zmuszeni będziemy wstrzymać wysyłkę „Słowa“

Administracja.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Środa 14 marca. Matyldy Kr.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: I Aleja, Narutowicza.

W nocy z środy na czwartek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

Osobiste. Z dniem 12 b. m. administrację „Słowa Częstochowskiego“ objął p. Władysław Roznowski, który upoważniony jest do załatwiania wszelkich spraw ogłoszeniowych i administracyjnych, związanych z naszem wydawnictwem.

Nowe pobory emerytalne od 1 kwietnia. Od 1-go kwietnia b. r. emeryci państwowi pobierać będą emerytury na podstawie nowego wymiaru i obliczenia.

Jako odszkodowanie za dodatek mieszkaniowy, emeryci otrzymają 9 proc. od emerytury. Za podstawę wymiaru emerytury uważa się uposażenie zasadnicze i dodatek regulacyjny. Nie wlicza się natomiast do emerytury dodatku ekonomicznego.

Wynagrodzenie urzędników za prace dodatkowe. Minister skarbu wydał okólnik w sprawie wynagrodzeń urzędników państwowych za wykonywanie prac dodatkowych.

Okólnik ten wyjaśnia że mimo wprowadzenia nowego zaszeregowania, dodatkowe wynagrodzenia wypłacane będą według dotychczasowych stawek, aż do czasu opracowania przez Ministerstwo nowych przepisów w tym przedmiocie.

P. Aleksander Pliss organizuje już zespół pracy na Polesiu. P. Aleksander Pliss, bawi obecnie na Polesiu, gdzie czyni przygotowania do zorganizowania zespołów pracy dobrowolnej, usyskawszy nominację oficjalną instruktora na całe województwo Poleskie. P. Plis organizuje obecnie trzy zespoły: łódzki, poleski i częstochowski.

Zespół częstochowski liczyć będzie 100 osób z pośród młodzieży bezrobotnej naszego miasta.

Jak już pisaliśmy, uczestnicy zespołu pracy dobrowolnej, otrzymają całkowite utrzymanie wraz z mieszkaniem oraz 50 groszy dziennie, ponadto na ich konta w P. K. O. wpłacane bedzie co miesiąc 5 zł., jako oszczędność. Zaciąg do obozu nastąpi po powrocie p. Plissa.

Ubezpieczenie służby domowej. 10 b. m. upłynął termin wnoszenia składek ubezpieczeniowych za styczeń i luty roku bieżącego. Odnosi się to głównie do składek za służbę domową i dozorców domowych. Ubezpieczalnie społeczne nie będą rozsyłać miesięcznych wezwań płatniczych, gdyż na mocy nowych przepisów pracodawcy obowiązani są bez wezwania płacić składki w ustalonej wysokości. Przypomnienia nie będą rozsyłane, a zaległe składki przekazywane będą do egzekucji, wraz z odsetkami i karami za zwłokę.

Projekt ustawy o handlu na raty. Opracowany przez Min. Przemysłu i Handlu przed dwoma laty projekt przepisów o handlu ratalnym, został obecnie udzielony organizacjom gospodarczym do zaopinjowania.

Projekt idzie po linji daleko posuniętej ochrony konsumenta. M. in. projekt określa procent, jaki może być doliczany przy sprzedażach na raty i reguluje kwestję własności towarów przed wpłaceniem ostatniej raty.

Czyżby likwidacja sądu okręgowego w Piotrkowie?

Dzisiejsze gazety zamiejscowe przyniosły wiadomość, zaopatrzoną zresztą znakiem zapytania, o zamierzonej likwidacji sądu okręgowego w Piotrkowie.

Oto co w sprawie tej pisze jedno z pism:

„Wśród mieszkańców Piotrkowa nurtuje od pewnego czasu obawa, że sąd okręgowy, czy to z przyczyn oszczędnościowych, czy też w związku z mającą nastąpić zmianą ustroju administracyjno-terytorjalnego w sądownictwie — zostanie zlikwidowany. Obawę tę wywołał fakt zlikwidowania sądu okręgowego w Włocławku, mieście większem od Piotrkowa, oraz pewne objawy w tonie samego sądu piotrkowskiego jak: znikoma ilość spraw cywilnych, przeniesienia kilku sędziów cywilistów na inne stanowiska, bez ponownego obsadzenia wakujących etatów, bardzo ruchliwa akcja ze strony mieszkańców m. Częstochowy w celu ustanowienia tamże samodzielnego sądu okręgowego w miejsce dotychczasowego, detaszowanego wydziału piotrkowskiego sądu okręgowego.

Należy zaznaczyć, że obecność sądu okręgowego w Piotrkowie, mieszczącego się w wspaniałym, przeogromnym przez Rosję za cenę sześćset tysięcy rubli wybudowanym gmachu, była od kilkudziesięciu lat poważnem źródłem utrzymania miejscowej ludności z uwagi na fakt, że terytorjalny zasięg jego obejmował nadto Łódź, Częstochowę i Zagłębie Dąbrowskie, skąd interesanci głównie w sprawach hipotecznych zjeżdżali do Piotrkowa, gubernjalnego miasta w dawnem Królestwie, przyczyniając się tem samem — jeśli nie do wzbogacenia miasta — to napewno do dostatniego utrzymania mieszkańców“.

Rzecz zupełnie zrozumiała, że wiadomością tego rodzaju zainteresował się Piotrków, który przez cały szereg lat broni się przed przeniesieniem sądu okręgowego do innego miasta a m. in. do Częstochowy.

Zainterpelowany przez przedstawiciela prasy prezes sądu okręgowego p. Angiewicz stwierdził, że czynniki miasta Częstochowy bezpośrednio konsekwentnie zabiegają u władz warszawskich o utworzenie u siebie samodzielnego sądu okręgowego.

„Przedewszystkiem zaś—oświadczył p. Angiewicz — stara się Częstochowa o przeniesienie z Piotrkowa wydziału hipotecznego, — okoliczność, która w następstwie przyczynić się musi do dalszego obniżenia źródeł dochodu miasta. Starania Częstochowy intensywnie popiera tamtejsze Towarzystwo Kredytowe Miejskie, które zdecydowane jest na ten cel odstąpić naszemu wydziałowi hipotecznemu wygodne apartamenty w własnym nowowybudowanym gmachu“.

Nie przesądzając w tej chwili sprawy przeniesienia sądu okręgowego z Piotrkowa do Częstochowy, stwierdzić należy, że niema w tej chwili przeszkód prawie żadnych, aby Częstochowa mogła naresz cie otrzymać własny sąd okręgowy. Nie koniecznie musi to być sąd przeniesiony z Piotrkowa. Wcale nie. Skoro dziś miasto nasze, liczące 120 zgórą tysięcy mieszkańców, jest siódmem co do wielkości miastem w Polsce, nie może niestety milczeco pomijać interesów 120 tys. swoich mieszkańców na rzecz środowiska czterokrotnie mniejszego. Nie neguje my wcale stanowiska Piotrkowa, że istnienie sądu okręgowego w Piotrkowie z zasięgiem szerokim m. in. na Łódź i Częstochowę, stanowi dla miasta tego źródło bardzo poważnych dochodów. Tem nie mniej jednak, stojąc na stanowisku dobra Częstochowy i jego znaczenia oraz należytego, normalnego rozwoju, uważamy, że sprawa utworzenia w Częstochowie sądu okręgowego, niezależnie od tego czy zostanie on przeniesiony czy też specjalnie utworzony, jest sprawą niezmiernie ważną i dla życia mieszkańców niesłychanie doniosłą.

Ponieważ po dość długiem milczeniu kwestja ta znów znalazła się na łamach prasy i nabrała cech aktualności, przypuszczać należy, że wszystkie zainteresowane czynniki dołożą wszelkich możliwych starań i spowodują utworzenie w Częstochowie samodzielnego Sądu Okręgowego.

Tego wymaga interes Częstochowy i troska o jej normalny i ustawiczny rozwój.

Na ulicy św. Barbary wykopano czaszki ludzkie.

Właścicielka domu Nr. 58 przy ulicy św. Barbary, p. Marja Stachowska, podczas wydobywania piasku do ukończenia budowy na głębokości około metra natknęła się na kości ludzkie. P. Stachowska powiadomiła władze śledcze o dokonanym odkryciu.

W czasie dalszego kopania natrafiono na dwie czaszki ludzkie.

Wstępne badania wykazały, że wykopane szczątki ludzkie pozostawały w ziemi od wielu lat. Prawdopodobnie pochodzą one z czasów najazdu Szwedów.

Warto podkreślić, że uzębienie czasek zachowało się doskonale. Ani jeden ząb nie uległ zbutwieniu.

Położna spowodowała śmierć młodej kobiety. Władze zarządziły ekshumację zwłok.

W dniu 26 lutego r. b. do akuszerki Jończykowej (Aleja 16) zgłosiła się 26-letnia Władysława Pachowska (św. Barbary 66) prosząc o poradę. Pachowska skarżyła się, że od kilku dni odczuwa silne bóle, wobec czego przypuszcza, że znajduje się w odmiennym stanie.

Po zbadaniu pacjentki akuszerka dokonała na niej zabiegu, w wyniku którego Pachowska przewieziona została w stanie b. groźnym do dra Golpmana, gdzie okazała się konieczność przeprowadzenia natychmiastowej operacji. Lekarz usunął Pachowskiej część narządów rozrodczych, lecz mimo to stan chorej uległ dalszemu pogarszaniu się, wskutek jakichś wewnętrznych uszkodzeń ciała, spowodowanych prawdopodobnie przez nieumiejętny zabieg, dokonany przez akuszerkę.

Pachowską przewieziono do domu, gdzie przed kilku dniami zmarła, o czem władze, prowadzące w tej zagadkowej sprawie dochodzenie, nie zostały powiadomione. Wyszło to na jaw dopiero w ub. sobotę. Ujawnienie nastąpiło już po pogrzebie.

Zarówno „operacja“, dokonana przez akuszerkę, jak i niepowiadomienie władz o śmierci Pachowskiej wzbudziły silne podejrzenie władz śledczych. Wobec tego postanowiono dokonać ekshumacji zwłok zmarłej. Ekshumacja odbyła się dziś Wyniki jej nie są jeszcze znane.

Tajemnicze zabójstwo gajowego.

W ub. niedzielę około godz. 9 rano we wsi Sieraków (gm. Przyrów) w mieszkaniu Antoniego Mękarskiego został zabity gajowy lasów państwowych leśnictwa Potok Złoty, 48-letni Roman Tomalski, zamieszkały w leśniczówce Sygontka.

Jak ustaliło dochodzenie wstępne nieznany sprawca w chwili, gdy Mękarski znajdował się w mieszkaniu, przez okno strzelił z fuzji do niego, śmiertelnie raniąc Mękarskiego, cały bowiem nabój utkwił w okolicy serca. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Zawiadomione o zabojstwie władze śledcze prowadzą energiczne dochodzenie w celu wykrycia sprawcy zbójcy. Jak sądzić z dotychczasowych wyników śledztwa, zabójstwo to jest okrutnym aktem zemsty na Mękarskim w związku z pełnionemi przez niego czynnościami służbowemi.

Tajemnicze zabójstwo na osobie Mękarskiego wywołało w okolicy niesłychane wrażenie.

Policja stara się wyświetlić zagadkę.

Zatarg w wapiennikach będzie zlikwidowany. W inspektoracie pracy od kilku dni toczą się konferencje pomiędzy właścicielami wapienników a robotnikami na tle wysokości wynagrodzenia za pracę. Robotnicy w żądaniach swoich domagają się dziennej stawki zarobkowej w wysokości 4 zł. 40 gr., a nie 2 zł. 90 gr. oraz utrzymania 8-godzinnego dnia pracy.

Na marginesie powyższej wiadomości należy zanotować, że sprawa ustalenia stawek dziennych pozostaje w związku z zamierzonem w najbliższym czasie uruchomieniem trzech pieców wapiennych.

Na podstawie dotychczasowego stanu porozumienia między stronami można przypuszczać, że dojdzie do porozumienia między obu stronami.

OBWIESZCZENIE.

Pisarz Hipoteczny przy Sądzie Grodzkim Sekcji II-ej w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) ANTONIM - PAWLE MĄCZYŃSKIM, właścicielu 1-4 niepodzielnej części nieruhomości w mieście Częstochowie położocej, oznaczonej N hipotecznym 216-II rep. nipot.

h 2) SZYMONIE-HERSZU KLINIE, właścicielu 1-4 niepodzielnej części nieruchomości w mieście Częstoshowie położonej, ooznaczonej N hipotecznym 249-II rep. hipot.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 27 września 1934 r. i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w Wydziale Hipoteczuym w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, dnia 12 marca 1934 r.

Pisarz Hipoteczny.

Zgubiono asygnatę serwitutową gruntów wsi Ostrowy, gminy. Miedźno wydaną przez Nadleśnictwo państwowe Łobodno za Nr. ser. 71 na imię Franciszek Urszulak

Zgubiono dwa weksle: pierwszy na 50 zł. płatny w dniu 1› maja br. z wystawienia Josek Jedliński, żyranci J. Jedliński, L. Koczajner i Załma Żółtobrodzki, drugi na 30 zł. płatny w dniu 6 maja b.r. z wystawienia I. Limkiewicz żyranci P. Lando i Załma Żółtobrodzki.

Zgubiono dowód osobisty na imię Wiktorja Skubała wydany przez Magistrat m. Częstochowy.

Ferje wielkanocne trwać będą miesiąc. Przed kilku dniami prasa warszawska doniosła, jakoby na podstawie nowego rozporządzenia Ministerstwa W. R. i O. P. ferje wiosenne uległy na wyższych uczelniach skróceniu, tak, że miały trwać od dnia 29 marca do dnia 8 kwietnia.

To rozporządzenie Ministerstwa W. R. i O. P. odnosi się jedynie do wyższych uczelni warszawskich, gdzie, skutkiem jesiennych zajść na uniwersytecie, decyzją ministerstwa zarządzone zostały w grudniu nowe wpisy, ferje świąteczne skrócono, a rok szkolny przedłużono. Na uczelniach zaś krakowskich ferje wiosenne, podobnie jak w latach ubiegłych trwać będą okrągły miesiąc od dnia 20 marca włącznie do dnia 19 kwietnia włącznie.

W dotychczasowem więc i corocznie respektowanem zarządzeniu nie zachodzi żadna zmiana i ferje wielkanocne w szkolnictwie trwać będą okrągły miesiąc.

Łańcuch ofiar na budowę Harc. Domu Wycieczkowego w Częstochowie. P. prof. Bolesław Stala z przyjemnością przyjmuje wyzwanie p. prof. Stefana Słobodziana, wpłaca w redakcji „Słowa" pięć złotych i w dalszym ciągu wyzywa pp: 1. pprok. Karola Jarzębińskiego, 2. inż. Tadeusza Łazarskiego, 3. prof. Adama Millera, 4 dr. Wacława Szaykowskiego, 5. Ryszarda Schmidta.

Sytuacja strajkowa w cegielni Helmanów bez zmian. Już 16-ty dzień trwa strajk okupacyjny w cegielni Helmanów.

Robotnicy niezmiennie trwają nadal przy swoich żądaniach, zastosowania postanowień starej ustawy i nie chcą zgodzić się na odstępstwo.

Spokój przez cały czas trwania straj ku nie został nigdzie zakłócony.

Ze Związku Pań Domu. W środę, 14 b. m., o godz. 17-tej, w lokalu Związku p. mg. A. Włosiński wygłosi pogadankę na temat „Chlorkowanie bielizny".

W czwartek wieczór towarzyski.

Zapisy na kurs pieczenia mazurków, lekcji tańca itp. przyjmuje sekretarjat Związku, ul. Kilińskiego 13, w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18—19-tej.

Dwaj włamywacze skazani na kary po roku więzienia. Na wokandzie Sądu Grodzkiego znalazła się sprawa znanych włamywaczy częstochowskich Marjana Pietraszewskiego i Piotra Gołębia oskarżonych o kradzież i usiłowanie włamania do sklepu tytoniowego p. J. Dziubka (Aleja 38).

Jak wynika z aktu oskarżenia w dniu 12 stycznia b. r. obaj oskarżeni dostali się do wspomnianego sklepu i skradli różnych papierosów na sumę tylko 50 złotych, zostali bowiem spłoszeni.

Przed miesiącem ci sami złodzieje zapomocą otworu w ścianie w lokalu po restauracji „Adrja", który sąsiaduje ze sklepem p. Dziubka próbowali dostać się po raz drugi i spłoszeni zbiegli przez okna, wybijając szyby.

W kilka godzin policja aresztowała obu sprawców i osadziła ich w areszcie, a sąd po rozpatrzeniu okoliczności, uznawszy winę za udowodnioną skazał obu na kary po 1 roku więzienia.

Mieszkaniec Będzina na występach w Częstochowie. Nielada niespodzianka spotkała Szlamę Brandesa, kiedy powrócił z miasta do mieszkania swego przy ul. Nadzzecznej № 30. Oto kiedy B. znalazł się w mieszkaniu zastał w niem dwóch nieznanych osobników, którzy na widok przybyłego właściciela rzucili się do ucieczki. Jednego udało się zatrzymać. Jest to Moszek Majer mieszkaniec Będzina.

„Nieczysta" historja z znalezionym płaszczem. Do policji zgłosił się Kazimierz Bartnik, mieszkaniec Kruszyny i złożył zameldowanie, że wczoraj jadąc autobusem na szosie Wyczer py Dolne — Częstochowa upuścił z wozu płaszcz ceratowy, który podniósł nieznany mu osobnik, jadący autobusem Nr. 72365 w stronę Częstochowy. Kiedy B. po przybyciu do Częstochowy spotkał owego osobnika i zapytał go o płaszcz, ten odpowiedział, że o płaszczu nic nie wie. Wartość płaszcza ocenia poszkodowany na 40 zł.

Kradzież przedświąteczna. Marjanowi Sitkowi (Nadrzeczna 20) nieznani sprawcy skradli z lodowni 9 sztuk szynek, wagi około 100 kg., ogólnej wartości 200 zł.

Skradzionym gołębiom poukręcali główki. Oburzającego barbarzyństwa dopuścili się: Jan Kupiński i Władysław Lewandowski (Barbary 100). Obaj skradli Józefowi Korzekwińskiemu (Barbary 96) 9 szt gołębi i siatkę drucianą wartości 17 zł. Z pośród 9 skradzionych gołębi 7-miu ukręcili główki, a następnie porzucili je, a pozostałe sprzedali.

Skradli rower i paczkę czekolady. Z przed sklepu przy ul. Narutowicza nieznani złodzieje skradli rower i przywiązaną do niego paczkę czekolady, własność Jana Lenackiego (Nowy Rynek 5). Wartość roweru 70 zł., czekolady 40 zł.

Za krzywoprzysięstwo 6 miesięcy więzienia. Wczoraj na wokandzie Sądu okręgowego znalazła się odroczona przed kilku dniami sprawa 35 letniego mieszkańca Częstochowy, Marjana Madlera, oskarżonego o to, że w dniu 30 września 1932 r. przed sądem zeznał fałszywie, że w domu w jego mieszkaniu w marcu tegoż roku odbyło się tajne zebranie komunistyczne. Ponieważ w zestawieniu z ścisłemi danemi posiadanemi przez policję zeznanie Madlera okazało się fałszywe, w mieszkaniu jego bowiem istotnie w dniu 26 marca 1932 r. odbyło się zebranie konspiracyjne, w którem wziął udział członkowie K. P. P. Sadowski, Pałczyński, Kupczyński, Franczak, Kaufmanówna i t. d., został on postawiony w stan oskarżenia.

Na okoliczność stanowiącą przedmiot oskarżenia zeznawał st. przodownik służby śledczej Miniszewski, który w sposób jaknajbardziej stanowczy stwierdził, że w mieszkaniu Madlera odbyło się zebranie konspiracyjne.

Oskarżenie popierał pprok. Jarzębiński, bronił mec. Dziubiński, który w swej mowie obronczej prosił o możliwie łagodny wymiar kary z uwagi na to, że Madler początkowo był w oskarżenia i jako oskarżony nie był wcale obowiązany zeznawać prawdę na swoją niekorzyść. Pozatem w toku badania popełniono cały szereg uchybień natury formalnej na które wskazał obrońca.

Po zakończeniu przewodu sądowego i wysłuchaniu przemówień stron sąd ogłosił wyrok skazujący Madlera na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat dwóch.

Z RADOMSKA.

— Młodzież czerwonokrzyska Marszałkowi Polski. Stosownie do zapowiedzi w ub. niedzielę młodzież PCK. z miasta i powiatu wystawiła w sali Rady Miejskiej laurki, które w postaci albumu zostaną złożone Panu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu w dniu imienin.

Stworzona na miejscu komisja, której przewodniczył p. komisarz Landecki przyznała nagrody:

I nagrodę dla koła PCK. w Kotkowie,
II — dla koła PCK. przy Szkole Handlowej Polskiej Macierzy Szkolnej,
III — dla koła PCK. przy szkole powszechnej im. M. Konopnickiej,
IV — dla PCK. przy szkole powszechnej w Soborzycach,
V — dla koła PCK w Białej koło Radomska,
VI — dla PCK. w Makowiskach.

Niezależnie od powyższego komisja postanowiła wyróżnić następujące prace kół PCK. młodzieży pozaszkolnej: w Radomsku, Brzeźnicy, Sulmierzycach, Pławnie i Bogumiłowicach.

Dwie nagrody zostały ufundowane przez p. komisarza Landeckiego i prezesa PCK. p. inż. Macherskiego oraz 4 od komisji oddziałowej.

— Utwory prof. M. Kucharskiego w rozgłośni Polskiego Radja. W czwartek, 15 b. m., o godz. 16 m. 35 w rozgłośni warszawskiej Polskiego Radja, w ramach 20 koncertu „Muzyka Niepodległej Polski", zostaną wykonane pomiędzy innemi utwory prof. M. Kucharskiego, a mianowicie dwie pieśni: — „Kusy" i „Kołysanka", które wykona znakomita śpiewaczka warszawska, p. Aniela Szlemińska.

— Nieszczęśliwy wypadek. W dniu 11 b. m., o godz. 19-tej, komendant posterunku P. P. w Gomunicach, p. Grzegorz Konowałow, jadąc ulicą Narutowicza spadł z roweru, doznając zwichnięcia nogi.

Odwieziono go natychmiast do szpitala św. Aleksandra.

„SZTUKAMIĘS"

i we wogóle sztuka.

Już to przyznać należy, że Częstochowa sztukom wszelakim hołduje nie zanadto. Owszem, sztuka kulinarna, nie co kryzysowa, ze sztuką sztuk: „sztuka mięsem z rurą" a w dziedzinie polityki: sztuki, sztuczki i łamańce — a we wogóle i we szczególe sztuka utrzymania się przy życiu przy dzisiejszych głodomorowych zarobkach i sztuka wydobycia pożyczki od bliźniego na częstochowskie słowo honoru.

Atoli sztuka prawdziwa, dziewicza a płodna, sztuka twórcza a wzniosła, sztuka, co skrzydła do młodych przypina ramion i ducha ponad wyżyny wynosi — ta sztuka, bogów kochanka, owszem jest, ale kopciuszkowata wielce i anemiczna i cherlakowata i tak ubożuchna, że przed dostojnem obliczem surowej pani opinji publicznej częstochowskiej ukazać się żenuje.

Owszem, tu i tam jakiś majsterek lepiglina, lub zgoła malownik, pendzla z własnych włosów używający, bo nie stać takiego na prawdziwy pendzel, sztukę szczerą wyczynia, dobrotliwemu twórcy dziękczynnie śląc: „Jakim żeś mnie Panie Boże stworzył, takim mnie i masz".

To tu, to tam młodzian wyrodny, dobrym zwyczajom groszoróbstwa sprzeniewierzywszy się, sztuce szczerej się oddaje, póki nie zmądrzeje o tyle, by się przerzucił na handel sztucznem masłem, lub sztucznym jedwabiem, co, jak wiadomo, sztuką dziś jest nielada, jako że sztuką jest zarabiać, której to sztuki żaden artysta, ani poeta, ani malarz, ani muzyk nie dokona.

Bo i jakże taki beznadziejnie i chronicznie chory pocciaź, malownik, lepiglina, czy inny, w zapomnieniu i słusznej pogardzie statecznego mieszczaństwa żyjący, żyć i pracować może, kiedy z głodu żołądek nicuje, bo na przenicowanie ubrania już go nie stać, a już najmniej na poważne studja, który dlatego tylko nad samym sobą nie płacze, bo łzy mu podczas mrozów zamarzły i nie prędko odtają.

Atoli i pomimo twierdzę śmiało, że sztuka szczera, z umiłowania serdecznego zrodzona, istnieje przecież w Częstochowie, swoista, bo tacy artyści, jakie społeczeństwo.

Oknem przemysłu zwana wystawa zeszłoroczna naocznie nas o tem przeświadczyła: stokilkadziesiąt płócien dojrzałych i więcej jeszcze pętactwa nie tyle malowniczego, ile malowanego, tudzież rzeźb różnych i tworów pisanych bele całe. Tego wszystkiego zacnej a wielce surowej i obyczajnej pani opinji publicznej częstochowskiej okazać nie można było, bo by babina histeryczne go ataku dostała, że tacy są artyści, jakim jest społeczeństwo.

Gwoli tego, by w odmiennym znalazły się stanie i opinja i artyści, pomni mądrości przysłowia: „czem skorupka zamłodu nasiąknie, tem na starość trąca", zamyśliła sobie brać dziennikarska i artystyczna brać dojrzała brać młodą artystyczną ciepłą ręką zgarnąć, sercem w sercach płomień twórczy roznieć, iżby nie zmarnieli.

Gdy się organizacje pracy bez pracy dziś tworzy, gdy taki i owaki dorostek zelówki darmo drze, zajęcia próżno szukając, bo takiej sztuki w kryzysowy czas nie dokona, niechże jeden z drugim uczciwej sztuce się odda, by na zjadacza „sztukimięsa z rurą" nie wyrósł.

Niech się do pendzla młody malownik, lepiglina majsterek do dłuta, pociąż do wierszy pisania, do melodji muzyk zaprawiają pod światłym kierunkiem artystów dojrzałych, aż przyjdzie czas, gdy się w odmiennym znajdzie stanie opinja i takiem będzie społeczeństwo, jakiemi będą artyści.

Nie święci przecież garnki lepią a Polak Europie kulturą i sztuką przodujе, będzie i musi.

Polokalnie artystów wychować jednak trzeba.

Nowy generalny komisarz Pożyczki Narodowej.

Wobec ukończenia dwóch etapów spłat Pożyczki Narodowej, t. j. okresu subskrypcji i okresu spłat 6-ciu rat, które stanowią około 83 proc. całkowitej sumy subskrypcji, komisarz generalny Pożyczki Narodowej, p. Stefan Starzyński wniósł do p. ministra skarbu prośbę o zwolnienie go z tego stanowiska.

P. minister skarbu, przychylając się do podania, zwolnił min. Starzyńskiego z tego stanowiska, a jednocześnie mianował komisarzem generalnym Pożyczki Narodowej p. Anatola Minkowskiego, prezesa Unji Związków zawodowych pracowników umysłowych i prezesa ogólnopolskiego Komitetu pracowniczego Pożyczki Narodowej.

250 miljonów zł. zaległości w podatkach samorządowych.

Centralne organizacje samorządowe dokonały obliczenia, z którego wynika, iż zaległości w podatkach samorządowych wyniosły na dzień 1 kwietnia 1933 roku około 250 milj. zł.

Największe zaległości w tych podatkach wykazują województwa: łódzkie i lubelskie, gdyż przeszło po 25 milj. zł. następnie kieleckie (przeszło 24 mijony złotych), śląskie i krakowskie po 21 miljonów zł., poznańskie — 18.5 milj. zł., warszawskie — 15 milj. zł.

Z życia Związku Młodzieży Ludowej pow. Piotrkowskiego.

W dniach 23 i 24 lutego b. r. odbył się w Piotrkowie kurs dla przodowników P. R., w którym wzięli udział wszyscy przodownicy w ilości około 80 osób. Związek Młodzieży Ludowej, jak w innych powiatach tak i tutaj zajął pierwsze miejsce, zgłaszając 39 zespołów na ogólną ilość 72. Na kurs przybyli związkowcy nasi i bardzo licznie, a wysoki ich poziom umysłowy i rzeczowa dyskusja jaka wywiązywała się po każdej prelekcji świadczy o dużem wyrobieniu społecznem.

Uroczyste otwarcie kursu rozpoczęło się od przemówienia p. starosty Strzemińskiego, poczem kursistów pow. kierownika OTO. i KR. p. Czecha, instr. oświaty pozaszkolnej p. Brzozowski, prezes towarzystwa konkursowego P. R. inż. Konstanty Dębski i przedstowiciele organizacyj młodzieży.

Prelegentami na powyższym kursie kursie między innymi byli: kierownik OTO. i KR. p. Józef Czech, dyr. fermy rolniczej p. inż. Konstanty Dąmbski, dr. Strawiński i insp. P. R. p. Napiórkowski z Izby Rolniczej w Łodzi i insp. P. R. zarządu woj. Zw. Mł. Lud. p. inż. Tadeusz Kawczak.

Bezrobotny aktor podejmował pieniądze na poczcie w Częstochowie. Bezrobotny aktor teatralny Wilhelm Wojciechowicz przybył na Śląsk z Wilna w poszukiwaniu jakiegokolwiek zajęcia. Po wielu niepowodzeniach został bez środków do życia, aż w końcu wpadł na pomysł i ostatnie trzy złote wpłacił na książeczkę oszczędnościową P. K. O., poczem dopisał z lewej strony cyfrę 30 tak, że ogółem książeczka oszczędnościowa wykazała kwotę 303 złote.

W kilka dni później Wojciechowicz przybył do Olkusza gdzie podjął 100 zł. a następnie zjawił się w Częstochowie gdzie również udało mu się podjąć 100 zł. Oszustwo wydało się dopiero w urzędzie pocztowym w Kawicach. Wojciechowicz został aresztowany i przekazany władzom sądowym.

Przed sądem katowickim tłómaczył się tem, że do popełnienia przestępstwa skłoniła go skrajna nędza w jaką popadł wskutek braku pracy.

Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na okres 3 lat pod warunkiem, że w tym czasie suma 300 zł. zostanie zwrócona P.K.O.

Emerytury pracowników umysł.
Jakie renty i kiedy przysługują ubezpieczonym i ich rodzinom.

Jak wiadomo, ubezpieczenie pracowników umysłowych w ZUPU przewiduje obecnie również renty emerytalne. Rent takich jest kilka rodzajów, niezależnie od nich zaś może być zastosowana odprawa jednorazowa. Odprawę otrzymuje sam ubezpieczony, wdowa, rodzice lub sieroty po nim tylko w tym wypadku, gdy ubezpieczonemu nie przysługuje prawo do renty i do pomocy leczniczej.

Renty te są czterech rodzajów: inwalidzka, starcza, wdowia i sieroca.

Prawo do wszystkich tych czterech posiada ubezpieczony lub jego rodzina tylko wtedy, gdy ubezpieczony posiadał 60 miesięcy składkowych policzalnych do ubezpieczalni. Jeśli w ubezpieczeniu nastąpi przerwa 18 miesięczna, wtedy poprzednie miesiące składkowe nie są policzalne. Do przerwy nie wlicza się jednak okresu pracy i poszukiwania zajęcia przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy.

Wrazie ponownego ubezpieczenia, następuje przywrócenie dawnych uprawnień po przebyciu nowego okresu ubezpieczenia. Tak więc np. po 5-letniej przerwie w ubezpieczeniu przywrócone zostają dawne uprawnienia, jeśli ubezpieczony przebędzie w ubezpieczeniu ponownie rok.

Prawo do odprawy jednorazowej przysługuje wówczas, jeżeli ubezpieczony przebył w ubezpieczeniu mniej niż 60 miesięcy składkowych, policzalnych do ubezpieczenia. Prawa do odprawy traci się po 18 miesiącach przerwy.

Renta inwalidzka przysługuje ubezpieczonemu wrazie powstania niezdolności do pracy wskutek ułomności lub upadku sił fizycznych albo umysłowych poniżej 50 proc. zdolności osób zdrowych o podobnem uzdolnieniu zawodowem.

Renta starcza przysługuje po ukończeniu 65 lat, niezależnie od zdolności do wykonywania zawodu. Przysługuje ona również mężczyznom po ukończeniu 60 lat życia o ile przebyli w ubezpieczeniu 480 miesięcy (40 lat) składkowych, kobietom zaś także już po ukończeniu 55 lat życia, jeśli mają 420 miesięcy (35 lat) składkowych.

Żonie, dzieciom lub rodzicom ubezpieczonego przysługuje odprawa jednorazowa tylko w razie śmierci ubezpieczonego. Lecz wdowa nie otrzymuje odprawy jednorazowej, jeśli owdowiała przed upływem 6 miesięcy od daty zawarcia małżeństwa, z wyjątkiem wypadku, gdy zgon ubezpieczonego nastąpił z przyczyny wynikłej już po zawarciu małżeństwa. Również nie otrzymuje wdowa odprawy ani renty, jeśli ubezpieczony liczył lat 55 w chwili zawarcia małżeństwa, dalej jeśli otrzymywał rentę inwalidzką albo starczą oraz jeśli rozdział małżeństwa nastąpił z winy żony.

Renta inwalidzka i starcza składa się z kwoty zasadniczej i kwoty wzrostu. Kwota zasadnicza wynosi 40 proc. przeciętnej ubezpieczeniowej płacy za cały okres ubezpieczenia. Kwota wzrostu wynosi po przebyciu 10 lat w ubezpieczeniu po 1/6 proc. za każdy dalszy miesiąc ubezpieczenia (2 proc. rocznie). A zatem — po 20 latach ubez pieczony będzie miał prawo do 40 proc. kwoty z sadniczej i 20 proc. kwoty wzrostu, czyli że jego renta inwalidzka i starcza wyniesie 60 proc. przeciętnych zarobków.

Renta wdowia wynosi 3/5 renty inwal. lub starczej, jaka przysługiwałaby danemu ubezpieczonemu, renta sieroca zaś — 1/5, a dla sieroty zupełnego — 2/5 renty inwalidzkiej lub starczej.

Wdowa otrzymująca rentę, wychodząc ponownie zamąż, otrzymuje jednorazowo 3 letnią rentę i traci prawo do dalszej renty. Kobieta ubezpieczona w ciągu najmniej 60 mies., wychodząc zamąż przed upływem roku po utracie zajęcia, albo też jeśli ustąpi z pracy przed upływem roku od daty zawarcia małżeństwa — ma prawo do zwrotu połowy wpłaconych składek emerytalnych.

Pretensje do rent można zgłaszać w ciągu lat 5. a do jednorazowej odprawy i zwrotu składek przez rok, pretensje w sprawie zasiłku w ciągu pół roku.

NOTATNIK.

Cyfry mówią.

Gdy cyfra ubezpieczonych w kasach chorych w porównaniu z rokiem 1930 spadła o przeszło 15 proc., to wniosek jasny: ludzie mniej pracują. Bo chyba nie mniej chorują, jak to dowodzą złośliwi, że ludzi już nie stać na chorobę.

Wymowne są cyfry wpływów z tytułu składek ubezpieczeniowych:

Wpływy te wynosiły w r. 1929 około 300 milj., w r. 1930 — 295 milj. zł., w r. 1931 — 258 milj. zł., w r. 1932 — 213 milj. zł., w r. 1933—nie przekroczą 200 milj. zł.

Równolegle spadły świadczenia i wynosiły w r. 1930 — 231 milj. zł., w r. 1931 — 199 milj. zł., w r. 1932 154 milj. zł., w r. 1933 około 130 milj. zł.

Wymowę swą posiadają i cyfry zaległości u pracodawców. Zaległości te wyrażały się kwotą w r. 1929—68 milj. zł., w r. 1930—84 milj. zł., w r. 1933 —130 milj. zł.

Matematyczne pozycje te uzupełniają się: systematyczne zmniejszanie się liczby ubezpieczonych na wypadek choroby, zmniejszanie się wpływów z tytułu składek ubezpieczonych, spadek świadczeń i równomierny wzrost zadłużenia pracodawców z tytułu tych ubezpieczeń.

Matematyka ścisła, ale bardzo, bardzo smutna.

Z KRAJU.

Usiłowane porwanie żony prezesa Związku powstańców polskich.

Wielką sensację wywołała w Królewskiej Hucie wiadomość o usiłowanem porwaniu żony prezesa miejscowej grupy Związku Powstańców Śląskich, Antoniowej Szostakowej.

Szostakowa, zamieszkała w Królewskiej Hucie przy ul. Głowackiego 3, wyszła w sobotę przed południem po zakupy do miasta. Na ul. Wolności zatrzymał się przed nią samochód, ze znakiem W 11444; z samochodu wysiadł jakiś nieznany mężczyzna i oświadczył Szostakowej, że mąż jej złamał w Katowicach nogę i prosi, aby natychmiast udała się do Katowic, celem odwiedzenia go. Mężczyzna zaproponował jej przewiezienie samochodem do Katowic. Szostakowa zaskoczona, oświadczyła, że musi przedtem zawiadomić rodzinę i że do Katowic ewentualnie uda się autobusem. Wówczas nieznany napastnik chciał siłą wsadzić Szostakową do auta, lecz ta wszczęła krzyk, a napastnik wsiadł do samochodu i szybko odjechał.

Zawiadomiona policja rozpoczęła dochodzenie, celem wyjaśnienia tego zagadkowego zajścia. Jest ono żywo na terenie Królewskiej Huty komentowane.

Samobójstwo żołnierza z powodu nieotrzymania awansu.

W sobotę przed południem obiegła Przemyśl wiadomość o tragicznej śmierci młodego 22-letniego st. szeregowca 10 dyw. żandarmerji w Przemyślu Józefa Gonciarza. Gonciarz wraz z kolegami miał przejść w nadchodzący poniedziałek do rezerwy.

Gonciarz wniósł przed paru tygodniami podanie do 5 p. strz. podhalańskich o przyjęcie go w charakterze zawodowego. Podanie to zostało uwzględnione i Gonciarz miał w najbliższy poniedziałek przejść do 5 p. strz. podhalańskich.

W sobotę ogłoszono w rozkazie 5 dyw. żand. nominacje dla zwolnionych. Koledzy Gonciarza otrzymali stopień kaprala. Gonciarza jednak pominięto.

Gonciarz tak się tem przejął, że gdy rano o godz. 5 powrócił ze służby do koszar, położył się do łóżka, przyłożył lufę karabinu do podbródka i palcem od nogi pociągnął za cyngiel. Kula przebiła dolną szczękę i utkwiła w czaszce, powodując natychmiastową śmierć desperata. Wszelki ratunek okazał się daremnym. Gonciarz był synem urzędnika tutejszego magistratu.

Pociąg zmiażdżył furmankę z 5 osobami.

Ub. nocy przejazd kolejowy przy ul. Nowopańskiej w Łodzi był terenem strasznego wypadku.

Przez tor przejeżdżała furmanka, na której siedziało pięć osób. W tym momencie nadjechał pociąg od stacji Karsznice, który wpadł na wóz, miażdżąc go zupełnie. Jedna osoba, znajdująca się na wozie, została na miejscu zabita, drugi pasażer dogorywa w szpitalu, a trzy pozostałe osoby zostały ciężko ranne. Tłum, który się zbiegł, usiłował dokonać samosądu nad kolejowcami. Dopiero zaalarmowana policja przywróciła porządek.

Kobiety organizatorkami szajki węglokradów.

Od dłuższego czasu grasowała na nowej linji kolejowej Herby—Gdynia dobrze zorganizowana, nieuchwytna szajka złodziejska „specjalizująca się" w kradzieżach węgla z pociągów towarowych. Szajka ta miała swoich członków we wszystkich okolicznych miasteczkach kujawskich, a kradziony węgiel sprzedawany był przeważnie wśród rolników i biednych wieśniaków.

Zarządzona wielka obława przez władze policyjne dała wprost rewelacyjny wynik, gdyż główny procent aresztowanych na gorącym uczynku kradzieży „boksjerów" stanowią kobiety. Na linji kolejowej Janikowo—Dziarnowo aresztowano

wano Pelagję Chojnacką z Pakości, oraz rodzeństwo Józefa i Rozalję Palków z Pakości. Na linji Inowrocław—Janikowo przytrzymano na gorącym uczynku kradzieży Jadwigę Silną z Gebni, Franciszkę Kaźmierowską, Nepomucenę Witkowską i Zofję Witkowską z Pakości. Ponadto aresztowano na linji kolejowej Chełmie—Inowrocław na gorącym uczynku kradzieży węgla Antoniego Ćereckiego.

Aresztowanych osadzono w więzieniu śledczem w Inowrocławiu.

Scigany koniokrad zabił się o wystającą gałąź.

We wsi Tataryszki, gm. jaźwińskiej, ze stajni jednego z gospodarzy skradziono konie. Syn właściciela koni zauważył jednego z koniokradów i popędził za nim w stronę lasu. Koniokrad, uciekając przed pościgiem. w niezrozumiały sposób uderzył sią w głowę o wystającą gałąź drzewa i zabił się na miejscu.

Stwierdzono, że jest to niejaki Włodzimierz Hajczuk, parobek z sąsiedniej wsi.

Radion- do „wywabiania“ pieniędzy z PKO.

W Warszawie zakończono śledztwo w największej z dotychczasowych spraw o podejmowanie pieniędzy przy pomocy fałszywych książeczek oszczędnościowych PKO.

Organizatorami szajki byli: Stanisław Dąbrowski i Feliks Kasprzak, którzy podrobiwszy 27 książeczek, zdołali w rozmaitych miastach podjąć kilkadziesiąt tysięcy złotych. Najwięcej pieniędzy wydostali fałszerze w urzędach pocztowych na terenie Lwowa.

Wreszcie któregoś dnia jedna z pomocnic fałszerzy przybyła po odbiór pieniędzy do urzędu pocztowego przy ul. Nowiniarskiej w Warszawie. Dziwnym zbiegiem okoliczności oszustka miała nazwisko Radion.

Urzędnikowi pocztowemu wydało się podejrzane takie nazwisko, wobec czego połączył się z centralą PKO dla sprawdzenia konta i w ten sposób stwierdził fałszerstwo. Radionównę zatrzymano i dzięki temu policja zdołała zlikwidować całą szajkę.

LIKWIDACJA SZAJKI „KRWAWEGO SZWARCA“ w kieleckiem.

Kieleckie władze policyjne dokonały w tych dniach sensacyjnej likwidacji groźnej szajki bandytów, która od wielu miesięcy terroryzowała ludność pow. kieleckiego i krakowskiego.

Zlikwidowana szajka należała do najgroźniejszych, jakie w ostatnich latach zotowano, a przywódca tej szajki zwany przez ludność „krwawym Szwarcem“, przypomina osławioną przed laty postać bandyty Panicza.

Banda dokonała wielkiej ilości napadów rabunkowysh, z których najgroźniejszym był napad na dwór wędrychowski w Drożejowicach pow. pinczowskiego w listopadzie ub. roku, który to napad przemienił się w regularną bitwę między bandytami a służbą folwarczną, zorganizowaną przez pisarza dworskiego.

Bandyci przy gęstej wymianie strzałów obrabowali dwór, zabierając znaczną gotówkę i biżuterję, poczem jednak zostali przez służbę wyparci. Głośne również morderstwo bogatego kupca Lejzora Taubenbluma w Busku-Zdroju, jak również napad na plebanję ks. Kosturkiewicza, były także dziełem tej bandy.

Szajka „krwawego Szwarca“ zaopatrzona w broń, posiadująca wszędzie cichych popleczników, udzielających jej poparcia, długi czas uprawiała swą działalność, ujawniając niezwykłą ruchliwość. Władze mimo obław policyjnych nie były w możności ująć nieuchwytnych przestępców.

Wreszcie z końcem lutego br. podczas obławy w pow. pińczowskim cała banda w liczbie 8 ludzi wpadła w ręce policji.

„Krwawy Szwarc“ potrafił się jednak uwolnić z aresztu, rwąc kajdanki i bijąc okno. Mimo zarządzonego pościgu przepadł bez wieści.

Wiadomość o Szwarcu doszła najniespodziewaniej do przod. Romana Zięby, kom. post. w Wiślicy. Podczas obchodu okolicy dowiedział się on, że „krwawy Szwarc“ znalazł sobie kryjówkę we wsi Dębiany w pow. pińczowskim i że tam u włościanina Gisłowskiego przygotowuje plany nowego napadu. Ponieważ każda minuta grała tutaj rolę, a przod. Zięba oddalony od swego posterunku był o 8 km., postanowił działać na własną rękę. Przebrał się w ubranie cywilne i dobrawszy sobie dwóch przygodnych towarzyszy z pośród włościan ruszył na poszukiwanie bandyty.

Kiedy ten improwizowany patrol zapukał do chaty w której ukrywał się „krwawy Szwarc“, drzwi otworzył osobiście poszukiwany zbrodniarz, na którego Zięba odrazu się rzucił, mając nadzieję ujęcia go bez użycia broni.

W walce bandyta zdołał jednak wydobyć rewolwer i przechyliwszy lufę przez ramię, strzelił, trafiając Ziębę w głowę.

Przytomny policjant mimo, że śmiertelnie ranny, również dobył rewolweru strzelając za uciekającym bandytą, któremu kula przesyła pierś.

Krwawy Szwarc martwy zawisł na płocie, przez który usiłował przeskoczyć.

Onegdaj rannego przod. Ziębę przewieziono samolotem do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Tu natychmiast dr. Zborczyński przystąpil do operacji, stwierdzając, że Zięba ma przestrzeloną lewą skroń, a kula utkwiła w mózgu. Stan rannego jest bardzo ciężki.

Piłą stolarską poderżnął sobie gardło.

W okropny sposób pozbawił się życia mieszkaniec wsi Mickiewicze pod Baranowiczami, 21-letni Włodzimierz Kalosza.

Cierpiąc od dłuższego czasu na silny rozstrój nerwowy, poderżnął sobie gardło piłą stolarską.

Nieszczęśliwego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Baranowicach.

Badacz norweski odkrył nowy ląd.

Norweski badacz, Lars Christensen, który powrócił ze swej antarktycznej ekspedycji, oświadczył, że pod 72 st. szerokości południowej odkrył nowy ląd, którego wybrzeże ma 240 klm. długości. Chistensen nazwał nową ziemię „Princess Astrid Land”.

Pozatem w miejscach, oznaczonych na mapach jako ląd stały, stwierdziła ekspedycja obecność morza, którego głębokość dochodzi do 3,000 mtr.

RADJO.

WARSZAWA 14 marca

7.00 Sygnał czasu 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dziennik por. 7.40 Płyty gramof. 7.55 Chwilka gospod. domowego. 8.00 Program na dzień następny 11.40 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej 11.50 Repertuar teatrów warszawskich 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofonowe. 12.30 Wiadomości meteorol. 12.33 Płyty gramofonowe, 12.55 Dziennik południ. 15.25 Wiadom. o eksporcie polskim 15.30 Wiadomości gosp. 15.40 Recital fortepian. 16.10 Program dla dzieci. 16.40 Skrzynka pocztowa 16.55 Polska muzyka ludowa. 17.50 Skrzynka pocztowa rolnicza. 18.00 „Życie w czułościach ziemi”. 18.20 Muzyka lekka. 19.00 Program na dzień następny 19.05 Rozmaitości. 19.25 Feljeton literacki, 19.40 Wiadom. sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 Myśli wybrane. 20.02 XIX-ty koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski“. 20.45 „O jakąkolwiek posadę“, feljeton, 21,05 Transmisja z Wilna. 22.00 Odczyt z Krakowa. 22.20 Płyty gramofonowe. 23.00 Wiadomości meteor. dla komun. lotn. i komunik. policyjny. 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 14 marca

7.00 Audycja poranna z Warszawy 11.35 Program na dzień bież. 11.40 Codz. Przegl. prasy polskiej z Warsz. 11.50 Wiadom. bieżące 11.57 Sygnał czasu 12.05 Płyty gramofonowe 12.30 Wiadomości meteor. z Warszawy. 12.33 Płyty gramofonowe. 12.55 Dz. popołudn. 15.20 Giełda zboż. i towar. w Katowicach 15.25 Transmisje z Warszawy. 16.40 Skrzynka pocztowa. 16.55 Polska muzyka ludowa z Warsz. 17.50 Płyty gramofonowe. 18.00 Transmisja z Warsz. 19.00 Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości. 19.10 Pogadanka. 19.25 Transm. z Warszawy. 19.43 Wiadomości sportowe. 19.47 Transmisja z Warsz. 22.20 Płyty gramofon. 23.00 Skrzynka pocztowa w jęz. francuskim.

ARCHIBALD CLAVERING GUNTER.

Awszystko z miłości...

33) POWIESC.

Tymczasem migrena Etheli jakoś przeszła odrazu, panienka wbiegła do sanktnarjum lorda Lincoln.

— Ojczulku! — zawołała radośnie— zejdź do bibljoteki. On tu zdąża. Zobaczyłam go przez okno.

— On... Kto taki? — spytał ojciec, obudzony nagle z drzemki.

— Któż, jak nie Karol... Papa się jeszcze pyta? Prędzej, przędzej... Proszę go tylko dobrze przyjąc... proszę mu pomóc do zwierzeń... Wszak papuś rozumie, jak to trudno prosić ojca o...

— Trudniej zapewne, niż prosić o to samo córkę — rzekł lord Lincoln, gładząc jasną główkę swej oblubienicy.

— O! bez porównania trudniej — zawołała z przejęciem. — A więc dobrze. Ojciec mu pomoże? Zresztą po co ja się niepokoję... Nikt się nie potrafi oprzeć prośbom Karola... Ręczę, że oiciec pokocha go odrazu i rzuci mu się na szyję... bo z nim inaczej nie można... Ach! co ja plotę? — zawołała, oblewając się rumieńcem na wspomnienie podobnego wylewu uczuć. — A niechże go ojciec za długo nie trzyma — dodała — proszę go pobłogosławić i przysłać do mnie... ja już resztę biorę na siebie.

Zaprowadziwszy lorda Lincolna do bibljoteki, drzwiami oszklonemi wybiegła do ogrodu.

Ida tak była zajęta książką, że nie słyszała wcale tej rozmowy, prowadzonej półgłosem.

Nagle do uszu jej doleciały słowa okropne, które ją przykuły do miejsca.

— Wszak pan jest Percy Lincoln, były sędzia? — pytał Karol Errol głosem zmienionym, ochrypłym.

— A pan coś za jeden? — rzekł lord Lincoln ostro, bo młodzieniec przemawiający do niego w sposób tak dziwny, nie wyglądał wcale na konkurenta, był potargany, zakurzony, wzrok miał błędny.

Jestem Karol Errol — oświadczył— syn Ralfa, skazanego na galery przed laty trzydziestu za kradzież z włamaniem. Pan odczytałeś mu wyrok. Dowiedziałem się o tem wczoraj dopiero.

Lord Lincoln osłupiał.

— Moja córka, moja biedna córka! — jęknął po chwili.

— Skradłem się tu, jak złoczyńca— mówił Karol, nie zważając na jego słowa. — Przez całą noc ta myśl straszna trapiła mnie, jak zmora, oswoić się z nią nie mogę i nie oswoje nigdy... ja nie śmiem ludziom spojrzeć w oczy... Niech mi pan wierzy, żem o niczem dotąd nie wiedział... jeśli wniosę do pańskiej rodziny smutek... zawód, to nieświadomie...

Głos mu się załamał.

— Lordzie Lincoln — mówił błagalnie — ojciec mój jest niewinny. W imię sprawiedliwości, przez wzgląd na pańską córkę, pomóż mi pan wykryć prawde.

— Ethelo, moja biedna Ethelo — myślał ojciec — jakże ja cię od tego bólu ustrzegę.

— Czy znane są panu okoliczności towarzyszące temu skazaniu — spytał Errol.

— Nie — brzmiała odpowiedź.

— A data?

— O ile pamiętam, stało się to w roku 1850.

Sądownik podszedł chwiejnym krokiem do jednej z półek i wśród wielu papierów wydobył jakieś akta zakurzone. Położył je na stole, zaczął przerzucać kartki pośpiesznie.

— Ralf Eerrol — czytał — r. 1880... Bank Jeffrey i Stevens... kradzież z włamaniem. Widzę, że przeczytałem okoliczności łagodzące na korzyść skazanego —- podnosząc głowę. — Ale sędziowie przysięgli uznali go winnym. Uspokuj się pan i słuchaj:

„Ralf Errol, lat 25, żonaty, urzędnik w banku Jeffrey i Stevens, Fleet Street, Londyn: oskarżony o kradzież stu suwerenów, znaczonych w sposób niezwykły...”

— Znajduję tu — objaśnił lord Lincoln — opis szczegółowy tych monet. Na każdej wybity jest rok 1849, a pomiędzy 4 a 9 jest mały krzyżyk takiego kształtu i wielkości ┼.

Gdyby sędzia i Karol byli mniej przejęci tą rozmową, byliby usłyszeli w tej chwilu okrzyk zdziwionia, wychodzący z sąsiedniego pokoju.

„Podsądny — czytał dalej lord Lincoln — został aresztowany na parowcu, płynącym do Austrlaji. Pomiędzy jego pakunkami znaleziono 70 monet tak znaczonych ze 100, które ukradł. 30 brakujących dostały się zapewne jego wspólnikowi, posługaczowi biurowemu, Sammy Potts, który tego samego dnia zniknął...“

Po za portjerą rozbrzmiał znowu okrzyk zdumienia.

— Sammy Potts — powtórzył Karol głosem ochrypłym. — Ojciec mój wymienił to samo nazwisko.

„Zeznanie Jonasza Stevens, kasjera bankowego — czytal dalej sądownik — powinno być decydującem w tej sprawie. Kasjer ów świadczył, iż te monety naumyślnie w ten sposób poznaczono, aby wykryć sprawcę dużej kradzieży, spełnionej poprzednio, a niewykrytej. Jonosz Stevens przemawiał za podsądnym tak gorąco i wymownie, że wielu przysięgłych wzruszył“.

— Widzi pan — zawołał Errol — ten w niewinność ojca mego wierzył.

— Dokumenty nie wykazują tego bynajmniej — mówił sądownik, przerzucając dalej akta. — Oto zeznanie podsądnego:

„Miałem zamiar wyemigrować do Australji, lecz wiedząc. że rodzice mojej żony sprzeciwiać mi się nie będą, potajemnie kupiłem bilety na okręt, odpływający do Melbournu; zabrawszy oszczędności do, ze sto funtów w złocie, podałem się zo dymisji w biurze Jeffrey i Stevens. Woreczek z temi pieniędzmi włożylem do szuflady mojego stolika w biurze. Gdy nadeszła chwila odjazdu, poszedłem do biura, drzwi zastałem otwarte, jak się okazało, zostały wyłamane, wyjąłem mój woreczek i udalem się na okręt; oczekiwała mnie już tam moja żona. Lecz nagle schwytano mnie i z aprowadzono do więzienia pod zarzutem kradzieży z włamaniem; oskarżono mnie, żem ukradł moje właśnie oszczędności, które znaleziono przy mnie, a właściwie pieniądze podrzucone wzamian za moje“.

— Posługacz biurowy, Sammy Potts, który znikł tejże nocy, a którego policja odnaleźć nie zdołała, uważany jest za wspólnika tego przestępstwa, mimo, iż Ralf Errol najenergiczniej temu zaprzeczał — objaśnił sędzia, zamykając księgę.

— Lecz gdzież jest ów Jonasz Stevens, który publicznie złożył hołd uczciwości mojego ojca? — zawołał Errol.

Już nie żyje — brzmiała odpowiedź — Z biegiem czasu doszedł do znacznej fortuny, został baronem. Był to znany finansista Jonasz Stevens.

— Ojciec lady Annerley?

— Nieinaczej.

(d. c. n.)

Redaktor odpowiedzialny: **Józef Wolnicki**

Wydawca: **Spółka „PRASA“ z ograp. odpow.**

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ ul. Marji Panny Nr. 41.